

**III nagroda w VII Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”
dla Bernarda Chrunika
z II Liceum Ogólnokształcącego im. Konstytucji 3 Maja w Krośnie
za pracę pt. „Szczery bohater mianuje wielu po sobie”
w kategorii szkół ponadgimnazjalnych – proza**

Szczery bohater mianuje wielu po sobie

„NIECH POLSKIE KNIEJE SZUMIĄ KU ICH PAMIĘCI”

Leśnicy, którzy ponieśli śmierć

w latach wojny i prześladowań w okresie 1938-1949 na terenie Małopolski Wschodniej i powojennej Rzeszowszczyzny

Lp.	Nazwisko i imię, wiek lub rok urodzenia	Stanowisko pracy - funkcja	Przydział służbowy lub miejsce pobytu	Data śmierci lub zaginięcia	Udział w wojnie i konspiracji, okoliczności śmierci lub zaginięcia
1.	Adamczyk Michał	gajowy	Powiat Podhajce	1940	zmobilizowany do służby pomocniczej PP, więzien obozu w Ostaszku, zamordowany w trybie katyńskim przez NKWD
2.	Agopsowicz Kazimierz	inż. leśnik	Majątek leśny Tułuków Powiat Śniatyn	1940	ziemianin, aresztowany przez Sowieców, ofiara mordu katyńskiego, umieszczony na liście obozów z Ukrainy (Kijów-Tarnopol)
...					
729.	<u>Stańko Jan</u>	gajowy	N Szówsko Powiat Jarosław	15 VII 1942	zamordowany przez Gestapo

Ilu jest ludzi honoru wśród nas? Ilu ludzi prawdy, a iluż jurodiwych, którzy niczym Mykoła Pskowski¹ potrafiliby stanąć przeciwko potężniejszym od siebie? Postaci takich może być o wiele więcej niż ktokolwiek mógłby się spodziewać. Skąd brali oni siłę i pewność. Dlaczego nie mieli kompleksu środkowoeuropejskiego²? Nie starali się nikogo doścignąć³, prowadziła ich wewnętrzna potrzeba niesienia pomocy, sprawiedliwości, działali w zgodzie z własnymi zasadami – czasem wpojonymi przez rodziców, czasem odnalezionymi na własną rękę.

Siedemset dwudziesty dziewiąty. Urodził się ani nie pierwszy, ani nie ostatni. Jan Stańko - osierocone dziecko, później szlachetny ojciec sześciorga dzieci i wierny mąż Marii. Był człowiekiem głęboko oddanym swoim obowiązkom. Wierny wielkim ideałom. Jak wspomina jego córka - Helena Radyk (ur. w 1929 r.): *my - wszystkie dzieci, chodziliśmy jak w zegarku, tato był bardzo stanowczy i potrafił zapewnić nam zrozumienie wielu kwestii związanych z prawdziwym życiem. Świadectwem jego niezłomnej i niezachwianej postawy jest chociażby fakt, że był szanowany przez ludzi współpracujących z nim w lesie oraz*



Jan Stańko z żoną Marią

¹ Mykoła Pskowski (zm. w 1576) miał postawić w Wielki Post przed carem Iwanem Groźnym wielki kawał mięsa, lecz gdy ten - z rzekomo chrześcijańskich pobudek - odmówił zjedzenia go, Mykoła ryknął do niego: „Jednak krew chrześcijańską pijesz?”.

² Vide W. Gombrowicz, *Dziennik*.

³ Ibidem.

zwykłych „przechodniów”, którzy zaglądali tam wyłącznie po różne leśne dobra, o czym chętnie wspominają członkowie rodziny. Innym ciekawym dowodem na jego pracowitość i uczciwość, może być wydarzenie, które wpłynęło w wielkim stopniu na życie bohatera. Pewnego dnia Andrzej Kolano - ordynans hrabiego Zamojskiego dowiedział się o niezwykle pracowitym człowieku, który dobrze szył (Jan Stańko pracował wcześniej w Prusach Wschodnich jako krawiec - stąd też biegle posługiwał się językiem niemieckim). Po kilku usłyszanych opowieściach zapragnął zapewnić mu pracę w lesie (co całkowicie zdeterminowało życie horodyskiego bohatera), a tuż przed tym, ujęty jego osobą, miał powiedzieć swojej córce: *to będzie Twój mąż*. Tak się stało. Maria Kolano została Marią Stańko. Przy tej okazji warto wspomnieć, że później zwykł często podkreślać, że to właśnie Jan był jego najlepszym pracownikiem.

Wraz z wybuchem wojny rozpoczęły się wszystkie nieszczęścia⁴.

Słowa córki - Heleny, która miała w tym czasie dziesięć lat, opisują dobrze cień, który rzucony został na rodzinę Stańków (i nie tylko). Znamienne w tym wszystkim wydają się być nastroje panujące w domu rodzinnym starej gajówce nad stawami położonej na uboczu folwarku w Horodyskach:

W ogóle zapanowała wówczas jakaś psychoza związana z wywózkami na Sybir, do których cały czas się przygotowywaliśmy.⁵

Znaczącym wydarzeniem była wówczas śmierć Marii Stańko. Zmarła nagle na zapalenie płuc. Pogrzebowa msza została odprawiona w kapliczce Matki Bożej z Lichaczy, gdzie w czasie II wojny światowej znajdowało się schronienie dla partyzantów różnych narodowości. Bywał tam również Jan Stańko - najprawdopodobniej nie tylko ze względu na swoją głęboką wiarę. Leśniczy odznaczał się również wrażliwością na potrzebujących - nawet najmniejszych. Gdyby opowieść zacząć tymi słowami:



Kapliczka Matki Boskiej Jagodnej z Lichaczy

**Był to ptak, a właściwie żałosny szczątek ptaka zjadanego przez pasożyty (...)
Zawinąłem go w chustkę i zaniósłem do znajomego przyrodnika. Chwilę obserwował, a potem powiedział (...)⁶.**

- Cóż mogę zrobić z tym maleństwem? Jedyne co, to oczyścić go, dać w gorące ręce dzieci, a może wtedy zacznie żyć.⁷

- Rozumiem, przykry los biedaczka spotkał. Dziękuję za pomoc, Janie.

- Zawsze do twoich usług - odwzajemnił jego pełen zatroskania, lecz całkowicie szczerzy, uśmiech.

Kiedy odszedł gość, przypałała się do niego Hela - jeden z małych skarbów. Była wyraźnie poruszona.

- Tatko, nie idź do domu, bo tam Niemcy są.

⁴ Jan Kuca, *Opowieści Jarosławskiego Zasania*, Jarosław, 2016, str. 285.

⁵ Ibidem.

⁶ *Równowaga* [w:] Zbigniew Herbert, *Wiersze zebrane*, Wydawnictwo a5, Kraków, 2011.

⁷ Vide Zbigniew Herbert, *Ptak z drzewa*.

Jan wyciągnął z kieszeni jakieś papiery, po czym podbiegł do świerka, by je pod nim zakopać. Potem przez jakiś czas nie przychodził do domu. Gdy wrócił, dokładał wszelkich starań, by atmosfera wśród domowników była nadal spokojna i ciepła. Po upływie kilku dni miało miejsce jednak nadzwyczaj smutne wydarzenie. Gospodyni podeszła do drzwi, by zobaczyć lepiej zbliżających się ludzi w stronę horodyskiej gajówki, a chwilę później powiedziała sucho:

- Szwaby.

Ten dzień był ostatnim, w którym Jan mógł cieszyć się ciepłem ogniska domowego, o które tak zawsze dbał. W domu dowiedziano się wtedy, że ojciec zostaje zabrany na przesłuchanie. Smutniejsze wiadomości przyniósł jednak syn - Mieczysław:

- Było ich dwudziestu.⁸ Wszystkich zabrali do Oleszyc.

Dalszym zadaniem zwiastuna tej (a niedługo kolejnej) złej nowiny było zawiezenie Janowi jedzenia, które przygotowali dla niego w domu. Wszyscy wyczekiwali wiadomości. Przeczuwano, że nie będą dobre, gdy ujrzano Mieczysława niosącego prowiant. Nie było dane mu go podarować przesłuchiwanemu. Później opowiadał:

- Dwudziestu. Kiedy prowadzono ich do wozu, Jan nie miał już na sobie nawet szelek. Było to pod kościołem. Wtedy widziałem, jak w drodze do samochodu przyklęknął i uczynił znak krzyża.

Od tego czasu w domu zapanowała szarość, która została przebita na wskroś promykiem chwilowej nadziei, kiedy nadleśniczy Gajewski, poinformował, że stara się o wypuszczenie gajowego. Po niedługim czasie Niemcy oznajmili mu, że został wywieziony do Austrii, gdzie odbywa prace, co okazało się, rzecz jasna, kłamstwem.

W tym miejscu należy skończyć opowieść. Dalszej części tej historii nietrudno się domyślić. Wiadome jest, że ciężarówka z więźniami pojechała w kierunku Lubaczowa.⁹ Wszyscy zostali brutalnie zamordowani, wszelki ślad po nich zaginął.



Rodzina Stańków (Jan - pierwszy z prawej)

⁸ Ks. Józef Mroczkowski w parafialnej kronice zapisał: 15 LIPCA: *Aresztowano dwudziestu ludzi z naszej Parafii - samych Polaków. Trzech Czerniszów (z Tomsów), Kazimierz Podsielski - gajowy, Leszek Dobrowolski - absolwent gimnazjum, Kominabrodzki, Stańko, Niemiec - ze starego siola i inni; wszyscy ci przepadli bez wieści. Oskarżenie padło ze strony Ukraińców w Starym Siole, inspirowali Wolanowycz, Szwedzicki i pop z Molodycza.* - J. Mroczkowski, *Obserwator*, Warszawa, 2013, s. 44.

⁹ Jan Kuca, *Opowieści Jarosławskiego Zasania*, Jarosław, 2016, str. 286.

(...) czy nam postawią, z litości chociaż, nad grobem krzyż.¹⁰

Nie postawili. Miejsca spoczynku uprowadzonych dnia 15 lipca nie znaleziono po dziś dzień.

Później - na czas trwania niemieckiej okupacji, horodyska gajówka była cenionym schronem i miejscem spotkań partyzantów. Z opowiadań p. Heleny Radyk (Stańko), można się dowiedzieć, jak wielu potomków poszło w ślady Jana, będącego przykładem dzielnego wojownika Bożego, orędownika prawdy, patrioty, który za swoje wartości ofiarował życie. Warto być takim przewodnikiem. Niech inni idą



Grupa leśników (Jan - pierwszy od prawej, Andrzej Kolano - w środku)

(...) dokąd poszli tamci do ciemnego kresu
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę (...)¹¹,

a do Jana Stańko - za to przewodnictwo, niech

(...) przyjdzie las: zielony obłok i brzozy pień jak struna światła (...)¹²

Oby odnalazł swój las - ale nie ardeński. Oby to był jego ukochany las polski.

* Zdjęcia ze zbiorów rodzinnych Stańków udostępnione zostały za zgodą rodziny.

BIBLIOGRAFIA

Literatura podmiotu

1. Jan Kuca, *Opowieści Jarosławskiego Zasania*, Wyd.2, Jarosław, Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju "Młody Mołodycz", 2016
2. Edward Orłowski, *Martyrologium Leśników*, Komańcza, 2013
3. Zbigniew Herbert, *Wiersze zebrane*, Wydawnictwo a5, Kraków, 2011
4. Józef Mroczkowski, *Obserwator*, Warszawa, 2013
5. Krzysztof Kamil Baczyński, *Baczyński-wiersze*, C&T, Toruń, 2016

Literatura przedmiotu

1. Kapliczka Matki Boskiej Jagodnej z Lichaczy,
<http://www.kultmaryjny.pl/images/matkaboskajagodnalichacze.jpg>
2. Maciejewska, B., *Matki Boskiej Jagodnej*,
<http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,41264,1360028.html>
3. Ogrodowska B., *Polskie obrzędy i zwyczaje*, Warszawa, 2009
4. Mroczkowski J., *Obserwator*, Warszawa, 2013
5. Gombrowicz B., *Dziennik*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, 2013

¹⁰ *Pokolenie* [w:] Krzysztof Kamil Baczyński, *Baczyński-wiersze*, Toruń, 2016.

¹¹ *Przesłanie Pana Cogito* [w:] Zbigniew Herbert, *Wiersze zebrane*, Kraków, 2011.

¹² *Las Ardeński* [w:] Zbigniew Herbert, *Wiersze zebrane*, Kraków, 2011.